

○○○ SŁOWO OBJAŚNIENIA DO SŁOWA BOŻEGO ○○○

Łatwo można wyobrazić sobie emocje uczniów idących do Emaus: gorycz, smutek, rozczarowanie, poczucie klęski... Oni nie tyle „idą”, co „wracają z”. Wracają spod krzyża. Można recytować **Credo**, rozmijając się z Bogiem. Smutek, pretensje, gorycz, rozczarowanie, zapatrzenie w siebie, skutecznie przesłaniają prawdę, zniekształcają poznanie, zamykają oczy na obecność Boga. Tak było z uczniami idącymi do Emaus. Tak wiele spodziewali się po Chrystusie, postawili na Niego, zainwestowali. I co? I nic. Wszystko się skończyło. W relacji uczniów uderza to, że oni wiedzą wszystko, co powinni. Jeśli porównamy ich słowa z tym, co głosi św. Piotr w Dziejach Apostolskich, to zauważymy, że to podobna narracja. Jest skrót historii Jezusa, a nawet wzmianka o pustym grobie i o kobietach mówiących, że „On żyje”. **Sama wiedza nie wystarcza, gdy serca są zimne. Dobra Nowina nigdy nie jest tylko zestawem twierdzeń, zdań opisowych. Ewangelia musi trafić do serca, wtedy dopiero zaczyna żyć.** „Okazywał, jakoby miał iść dalej”. Bóg się nie narzuca. Nie przygważdża człowieka argumentami, nie stawia go w sytuacji emocjonalnego szantażu. Szanuje naszą wolność. Do bólu (i Jego, i naszego). Napisano, że uczniowie „przymusili” Jezusa, aby został z nimi. Brzmi to dziwnie. Zmuszać Boga? Nasza otwartość, zasluchanie, gotowość do gościnności „przymusza” Boga, aby został z nami. Bóg zakochany w człowieku ulega, gdy widzi w nas szczerze pragnienia i gotowość do „zrobienia Mu miejsca”. Zaproszenie nieznanego do domu jest ryzykiem. „Czy serce nie pałało w nas?” Słowo „pałać” brzmi staroświecko. Inne tłumaczenia mają: „Czy serce nie biło w nas mocniej” lub „Czy serce nie rozpałało się w nas”. Nie chodzi tylko o emocje. Serce jest w Biblii centrum człowieka, „miejscem” doświadczania wolności i duchowości; to nasze wewnętrzne sanktuarium. Dziś, kiedy przyszedłszy na niedzielne „łamanie chleba” z Nim, mamy znów okazję, by doświadczyć Jego obecności i powierzyć Mu całe swoje życie.

○○○ ROZCZAROWANIE – BUDUJĄCE ŚWIADECTWO WIARY ○○○



Gdy przygotowywałam się do [VLOGA Pełni Radości](#), a było to w Wielką Sobotę podczas adorowania grobu Chrystusa, to miałam słowo w sercu, że Jezus pragnie przychodzić do naszych rozczarowań.

Czy to spowodowanych Nim, czy to samym sobą, czy ludźmi, czy życiem. Nawet uczniowie Jezusa to przeżywali, co zdradzają słowa: „A myśmy się spodziewali...”. Nie zapomnę, gdy zawierzyłam całe życie Bogu i doświadczyłam Jego wielkich znaków i cudów. Zachwyciłam się Bogiem, który objawił mi siebie we wspaniały sposób. Miesiąc później dowiedziałam się, że moja mama jest bardzo ciężko chora. Poczulałam się tak, jakby ziemia usunęła mi się spod stóp. Byłam ekstremalnie rozczarowana. I wtedy zobaczyłam w wyobraźni 2 drogi: albo wpadnę w rozpacz i przekreślę wszystko albo zaufam Mu jeszcze mocniej. Może i tobie dziś ziemia usuwa się spod stóp,

może płaczesz jak Maria Magdalena przed grobem, bo uwierzyłeś, że wszystko się skończyło i przepadło. Być może doświadczyłeś sromotnej porażki i tak jak uczniowie izolujesz się dziś z lęku; uciekasz przed rzeczywistością; zamykasz w sobie, bo się rozczarowałeś? Rozczarowanie to emocja, której doznajemy, gdy nasza wiedza, wiara lub nadzieja, ulegnie niemiłej dla nas konfrontacji z rzeczywistością. Rozczarowanie to jeden z powodów zaburzeń depresyjnych, żalu i goryczy. Gdy się zawodzisz, osłabia się wiara i nadzieja, obwiniasz Boga, łatwiej ci popełnić grzech, porzucić relację z Nim. Czujesz, jakbyś znał Boga martwego. Pojawia się przerażający lęk: co dalej. I dokładnie tak czuła się Maria Magdalena, czuli się chłopaki idący do Emaus. Dokładnie tak czułam się i ja. Ale wiesz, co zrobiłam? Mówiłam ci o dwóch drogach w mojej wyobraźni: droga zwątpienia i rozpacz oraz zaufania i radości. Wybrałam drugą opcję i rozpoczęłam swój kilkumiesięczny maraton duchowy o to, aby nie kierować się emocjami, ale iść za rozumem. Chciałam też wyprzeć te dołujące mnie myśli, przygnębiające wizje, słowa pełne pesymizmu. Pragnęłam słyszeć słowa otuchy i radości. Codziennie adorowałam Jezusa w Najświętszym Sakramencie, uczestniczyłam w Eucharystii, medytowałam nad Słowem Bożym, modliłam się na różańcu, prosząc Maryję o wstawiennictwo. Codziennie słyszałam też budujące Słowa, po których następowała radość i pokój: „Nie lękaj się, Ja jestem”; „Kto mi ufa, nie zawiedzie się”, „Mamę zostaw Mnie”, „Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku Chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony Chwałą”. Podczas różańca padły zachwycające mnie Słowa: „Mój Syn jest dobry” – nawet Maryja mnie pocieszała. Bóg mówił do mnie na różne sposoby i dodawał mi odwagi i radości, potwierdzał mi swoją obecność, a gdy zamówiłam Mszę św. z intencją o zdrowie dla mamy, to refren Psalmu brzmiał: „Dziękuję Panie, że mnie wysłuchałeś”. Chcę ci pokazać moim świadectwem, że każdy przechodzi przez doświadczenie, które go miazdzy, łamie, przetrąca. Każdy z nas przechodzi przez ból, zdradę, mękę czy doświadcza zawodu. To powoduje rozczarowanie. Ale mamy wybór – możemy pozostać na poziomie nieprzebaczenia, rozpamiętywania, buntu, analizy sytuacji lub zaufać Bogu jeszcze śmieiej. On pragnie udowodnić ci Swoją Obecność!

Zródło: <https://winnicaradosci.pl/aktualnosci/og%C3%B3lne/rozczarowanie>



"Wiara nie zabierze burz z twojego życia ale jeżeli zaufasz Bogu, to On wzmocni Ciebie na tyle, że przejdiesz i przepłyniesz przez każdą. Nie bój się, tylko... **Wy płyn na głębie – Jest przy Tobie Chrystus."**